

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dodatek do „Dziennika Wileńskiego“.

Stan przemysłu w Województwie Wileńskim.

Przemysł Województwa Wileńskiego, unieruchomiony w większej swej części przez wielką wojnę, z nastaniem pokoju t. j. od r. 1920 zaczął się ożywiać.

Mniejsze warsztaty pracy od razu się uruchomiło, większe natomiast fabryki—częściowo. Najwięcej rozwinął się wtedy przemysł drzewny, przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie stałe spadanie kursu marki polskiej, przez co jak robocizna tak i przewóz kolejami (frachty) były bardzo niskie. Trwało to mniej więcej do r. 1924. Od tego czasu ruch w przemyśle stałe zamiera. W r. 1926 powtórnie daje się zauważyć pewne ożywienie. Jedne za drugimi uruchomiane są zakłady przemysłowe, a w pierwszym rzędzie — tartaki. Ożywienie się przemysłu i tym razem spowodowane jest spadkiem wartości złotego, przez co, dość wysokie taryfy kolejowe oraz cła, dla eksporterów zagranicznych spadły prawie o 100%.

Obecnie, w województwie czynnych jest 46 tartaków. Z liczby tej 40 tartaków wykonywa obstalunki zagraniczne, zaś tylko 6 tartaków pracuje dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego.

Część tartaków pracuje na 2 zmiany.

Zaznaczyć trzeba, iż prawie wszystkie tartaki odczuwają brak surowca.

Zatrudnia zaś przemysł tartaczany — przeszło 800 robotników.

Tekturowni pracuje 5, z wyjątkiem największej w Nowych-Werkach, zatrudnionych w nich jest około 250 robotników.

Nowopowstały w Polsce, jedynie na Wileńszczyźnie, przemysł tkaniny drzewnej, rozwija się pomyślnie, zatrudniając obecnie, w trzech fabrykach: 1 w Wilnie i 2 w Nowej-Wilejce, razem, około 1500 osób. W związku ze wzmożeniem się eksportu osiki, ceny na nią, jakie w ostatnich czasach podniosły się, stworzyły dość nieprzychylny warunki dla tego przemysłu.

Gorzelnie, czynne w zimie w liczbie 9, obecnie, wobec zakończenia się w kwietniu, sezonu, przerwały swą pracę, z wyjątkiem 2 gorzelní, które i teraz pracują, zatrudniając około 50 robotników.

Co zaś do przemysłu garbarskiego, to, w czasie obecnym, czynnych jest 50% garbarń. Garbarnie te, z braku kapitału obrotowego, pracują przy zredukowanej ilości robotników.

Jedynie na terenie województwa, znajdujące się w Wilnie, 2 huty szklane nie pracują. Jedna — „Vitrium“ nie pracuje z powodu zepsucia

się głównego kotła, druga — „Kalwaryjska“, wobec nie zlikwidowanego dotychczas zatargu z robotnikami.

Co zaś do olejarni, to wszystkie one są nieczynne. Ostatnio właśnie wstrzymała swą pracę jedna z największych olejarní — „Kurlandzka“.

Również z nastaniem sezonu letniego uruchomiło pracę część cegielni.

Natomiast, przedsiębiorstwa budowlane, z braku kapitałów obrotowych oraz nieznacznego ruchu budowlanego, za małym wyjątkiem są nieczynne.

Roboty budowlane przeprowadzają obecnie przeważnie władze wojskowe, wykonywujące roboty fortyfikacyjne i Magistrat — roboty inwestycyjne.

W przemyśle spożywczym, czynne są prawie wszystkie zakłady. Część z nich, co prawda, pracuje przy zredukowanej ilości dni i robotników.

Młyny, których na terenie województwa jest 69, pracują w miarę dowozu do nich zboża. Wyjątek stanowi miasto Wilno, gdzie pracują one stale.

Obecnie już wybudowane są nowe 3 młyny i buduje się jeszcze 3.

Przemysł papierniczy, mało rozwinięty na Wileńszczyźnie, pracuje w mniejszej swej części.

Dalej czynną jest, przed dwoma laty wybudowana w Nowych-Święcianach, tak zwana „patyczkownia“, wyrabiająca z osiki półsurowiec na zapalki.

W przemyśle włókienniczym czynne są obecnie: Zakłady Zemsza w Nowej-Wilejce, trzepalnia lnu w Smorgoniach, oraz trzepalnia i międlarnia lnu w Mosarzu. Ta ostatnia, wobec braku surowca, pracuje z przerwami.

Przemysł szewski pracuje normalnie. Jest to bodaj jedyna obecnie gałąź pracy, która prawie że nie posiada u siebie bezrobotnych.

Również i przemysł krawiecki, co prawda trochę gorzej przedstawia się od szewskiego jego stan, lecz pracuje dość normalnie.

Przemysły skórny i metalowy źle.

Najgorzej przedstawia się stan niegdyś kwitnącego w Wilnie przemysłu stolarskiego. Zakłady stolarskie, których przed wojną było około 100, obecnie w większości są nieczynne. Pracuje ich zaledwie kilka. Zaś majstrowie stolarscy celem otrzymania jakiegoś zarobku pracują przy robotach ziemnych i innych, lub są bez pracy.

Warzywnictwo i ogrodnictwo Polskie.

Przejeżdżając w szereg i wzdłuż przez obszary Rzeczypospolitej w pogodny dzień wiosenny, z lubością zatrzymujemy wzrok na przemiłej zieleni obszernych połaci najżyźniejszej ziemi pod uprawą warzyw oraz pokrytych białym puchem kwieciami sadach owocowych. Z pewnością dumamy konstatuujemy, że przestaliśmy te działy gospodarstwa uważać za coś luksusowego, za uboczne zajęcie amatorskie.

Lecz niestety to tylko złudzenie. Jeżeli przyjrzymy się statystyce przywozu i wywozu warzyw i owoców za ubiegłe dwa lata, to stwierdzać musimy i w tej dziedzinie rezultaty wcale nie pocieszające.

Cyfry handlu zagranicznego produktami warzywno-ogrodnictwa odtwarzają obraz następujący (w tys. złotych):

rok 1924:

ogólna wartość przywozu 1.478.631, w tem ogrodnictwo 56.684
ogólna wartość wywozu 1.265.865, w tem ogrodnictwo 20.562
zatem deficytu 212.766, w tem ogrodnictwo 36.122

rok 1925:

ogólna wartość przywozu 1.665.610, w tem ogrodnictwo 45.705
ogólna wartość wywozu 1.396.525, w tem ogrodnictwo 16.819
czyli deficytu 269.085, w tem ogrodnictwo 28.886

Na pierwszy rzut oka bilans za rok 1925 okazuje się korzystniejszy. Nie należy jednakowoż zapominać o tem, że do zmniejszenia deficytu nie przyczynił się tak bardzo wzrost naszej produkcji, jak ograniczenia przywozowe, zaprowadzone w drugiej połowie r. ub. z powodu katastrofalnego pogorszenia się naszej sytuacji walutowej.

W rozkładzie na ważniejsze pozycje przywóz przedstawia się następująco (w tys. zł.):

	1924:	1925:
jabłody i owoce suszone	25.734	18.063
orzechy i kasztany	7.632	4.482
przetwory z owoców i warzyw	14.075	10.944
rośliny i ich części	2.825	3.351
nasiona	2.527	1.791
strączkowe i warzywa	3.891	7.069

Porównując powyższe dwa okresy pomiędzy sobą, stwierdzić możemy wprawdzie pewną poprawę, lecz sukcesy to więcej sztuczne, wywołane restrykcjami przywozowymi, niż naturalnym rozwojem stosunków

Nieznaczna tylko tendencję zwykłą zaobserwować możemy również w ilościach z Polski wywiezionych (w tys. zł.):

	1924:	1925:
strączkowe i warzywa	16.518	10.346
jabłody i świeże owoce	—664	—679
przetwory z owoców i warzyw	—568	—683
rośliny i ich części	—545	—340
nasiona	—207	—649
wiklina koszykarska	2.060	4.196

Prawie we wszystkich pozycjach zanotować możemy pewną wyższą wywozu w 1925 r. w stosunku do roku poprzedniego. Szczególnie korzystnym objawem jest wzrost eksportu wikliny koszykarskiej o przeszło 100%. Wyraźnie rzuca się w oczy spadek wywozu warzyw i strączkowych w 1925 r. o przeszło 37%. I tutaj podziały na taki rezultat zarządzone przez Rzeszę Niemiecką zakazy przywozu z Polski.

O ile chodzi o udział poszczególnych państw w tym wywozie, to największą część naszych wytworów ogrodnictwa-warzywnych skierowaliśmy do naszych sąsiadów zachodnich, do Niemiec. Natomiast najważniejszym dostawcą owoców do Polski były Włochy. Lwią część tego importu stanowiły pomarańcze, cytryny, kasztany, orzechy.

Możnaby na podstawie powierzchownej obserwacji przypuszczać, że o tak niekorzystnym dla nas bilansie zdecydowało sprowadzanie owoców południowych i produktów, których u nas, czy to ze względu na niekorzystny klimat, czy też dla braku odpowiednio urodzajnej gleby kultywować nie można. Że twierdzenie takie mija się z prawdą, dowodzą cyfry przywozu i wywozu owoców, dla których posiadamy warunki bardzo korzystne i które swą jakością i smakiem nie ustępują najlepszym takim plodom zagranicy. Otóż importowaliśmy wzgl. eksportowaliśmy (w tys. zł.):

	1924:	1925:
import eksport import eksport		
jabłek i gruszek	3.756 . . . 95	1.595 413
w tem suszonych	755 . . . 14	241 . . . 69
śliwek	7.225 . . . 177	4.592 198
w tem suszonych	7.110 . . . 31	198 . . . 43

Powyższe zestawienie wskazuje również i na to, że sprowadzamy przeważnie owoce suszone, nie eksportując wzamian tego prawie że żadnego suszu.

Cyfry te stanowią bardzo smutny przyczynek do naszej historii gospodarczej i jaskrawo ilustrują nam grube zaniedbania, które w tej dziedzinie musimy naprawić. Gdzie szukać przyczyn tego smutnego zjawiska?

Zdaniem naszym warunki klimatyczne i jakość gleby sprzyjają nawet bardzo uprawie warzyw oraz hodowli owoców w Polsce. Na Podkarpaciu i w południowo-wschodnim zakątku Małopolski posiadamy przecież klimat, który umożliwia hodowlę nawet dość wybrednych do klimatu owoców. Olbrzymie przestrzenie lasów we wszystkich dzielnicach rok rocznie bez żadnego nakładu pracy lub kapitału dają przecież olbrzymie wprost ilości jagód i grzybów, przestrzenie gęszcze leszczyny dostarczyć powinny wystarczających ilości orzechów. Wiemy, że Polska posiada 34—36 milionów drzew owocowych. W każdej dzielnicy Rzeczypospolitej spostrzegamy wcale pokaźne obszary najżyźniejszej ziemi pod uprawą warzyw, w województwach centralnych i wschodnich uprawia je większa własność, w małopolskich zaś i zachodnich przeważnie gospodarstwa kmiecie i włościańskie. Możemy tylko przypuszczać, i tak jest w rzeczywistości, że ujemne wyniki w tym dziale gospodarki zawdzięczamy prawie że wy-

łącznie brakom odpowiedniej organizacji, tak kultury produkcyjnej, jak i sprzedaży produktów, czyli naszej niezaradności.

Płacimy Niemcom rok w rok wysokie haracze za ich wcale nie pierwszej jakości „mosty“ (wina owocowe), soki, marmolady i nasiona. Bałkanowi za śliwki suszone, Tyrolowi, Szwajcarji, Włochom i innym za jabłka, gruszki i orzechy, gdyż nie jesteśmy w stanie pokryć własnego zapotrzebowania, podczas gdy przy odpowiedniej sprężystej organizacji, oraz celowej pracy moglibyśmy się stać poważnymi dostawcami na rynki europejskie.

Dla zrealizowania tych zadań warzywnictwo i sadownictwo polskie musi wyjść poza ciasne ramy uprawy/ogrodniczej. Objąć ono musi szerokie warstwy rolnicze, wielką, średnią i małą własność.

Pierwszym nakazem chwili będzie ujęcie samej uprawy, rozdrobnionej i bardzo niejednolitej, w pewne określone ramy celowego programu, w celu stworzenia pewnych do zapotrzebowania wewnętrzznego i wymagań eksportu dostosowanych typów i rodzajów hodowli. Przeprowadzić musimy koniecznie szeroką normalizację gatunków uprawianych owoców, by stworzyć większą ilość jednolitych i zbliżonych do siebie rodzajów towaru rynkowego. Znacznie przyczynić się może do tego rozszerzenie istniejących Szkółek drzew owocowych i urządzenie Zakładów hodowli nasion, warzyw i drzew owocowych. Dalej postępować musi rozmieszczenie terenów uprawy, stosownie do jakości gleby i warunków klimatycznych, oraz do intensywności zapotrzebowania produktów, zwłaszcza z uwzględnieniem gęstości zaludnienia w większych miastach i okręgach przemysłowych.

Przedewszystkiem udoskonalic musimy sam sposób hodowli, umiejętność zbierania, sposób selekcji, opakowania i wysyłki. Wielkie znaczenie gospodarcze posiada urządzenie Zakładów przeróbki przemysłowej, jak wytwórnie win i soków, marmolady, konserw i konfitur. Specjalną uwagę poświęcić musimy suszarniom owoców i grzybów, gdyż przywóz właśnie suszonych owoców przynosi prawie że najwięcej bierne pozycje w bilansie.

Wielką doniosłość posiada w tym dziale odpowiednia organizacja i rzutkość handlowa, zwłaszcza dla owoców świeżych, ulegających łatwo zepsuciu.

Przy takiej organizacji i pewnej inicjatywie kupieckiej, wystarczające rynki zbytu już się znajdują. Także i zagranicą znajdują się nabywcy. W Anglii, kraju pod każdym względem dość wysokich wymagań, jabłka i gruszki polskie były niejednokrotnie poszukiwane. Nie mniej pojemnym rynkiem dla naszych owoców i przetworów mogą być państwa bałtyckie i skandynawskie, które nie są w tak szczęśliwym położeniu co do rodzaju gleby i warunków klimatycznych jak my.

Niech nam za wzór posłużą wysiłki Szwajcarów, Niemców, Tyrolczyków, którzy za pomocą praktycznych pokazów hodowli, zbiorów, przechowania i pakowania, wydawania licznych czasopism fachowych i zakładania organizacji handlowych dla produktów ogrodniczych, sta-

rają się spopularyzować i podnieść kulturę warzywnictwa i ogrodnictwa w swoich krajach.

Michał Klucz.

Memorjał Związku Banków.

Przed kilku dniami Zarz. „Związku Banków w Polsce“, złożył czynnikom rządowym memorjał, w którym ujęte jest stanowisko bankowości wobec najżywotniejszych zagadnień gospodarczo-skarbowych obecnej doby.

Udział zorganizowanej bankowości w nowoczesnym życiu gospodarczo-finansowym jest nader wybitny i dlatego urzędowy niejako głos banków w obecnej tak ciężkiej i przełomowej sytuacji, zasługuje na nieco gruntowniejszą analizę.

W zakresie polityki finansowej państwa, koła bankowe z całą stanowczością wysuwają na czoło postulat zrównowżenia budżetu., które musi być osiągnięte przez redukcję do minimum wydatków państwowych, kosztem ofiar we wszystkich dziedzinach administracji. To jest bezwzględna konieczność na dziś. Jutro, gdy stosunki się poprawią, a poprawić się muszą, wypadnie budżet państwowy powiększyć, a to w miarę rozwoju gospodarstwa narodowego, innymi słowy, w miarę wzrostu dobrobytu w kraju.

Albowiem podstawą pewnej i niewzruszonej równowagi budżetowej może być tylko stały, ciągły i spokojny rozwój wytwórczości narodowej.

— Rozwój produkcji lub jej zanik, to rozwój siły państwa lub jej zanik.

Podstawą rozwoju produkcji są praca i kapitał. „Związek banków“ z natury rzeczy, zajmuje się sprawą kapitału. W normalnych i zdrowych stosunkach rozwój wytwórczości winien być oparty na kapitale własnym. Toteż polityka rządu musi iść po linii pobudzania tego kapitału do twórczości.

Z konieczności jednak w naszych warunkach na kapitale własnym poprzestać nie można, należy przeto przyciągnąć kapitały obce. W tem miejscu memorjał zaznacza, że to przyciąganie kapitałów obcych nie może się odbywać chaotycznie, lecz musi być ujęte w karby planowego wysiłku.

Organizacja rynku kapitału wymaga jednakowoż reorganizacji bankowości prywatnej. Bez pomocy rządu, zdaniem „Związku banków“, uskutecznić jej nie można.

Celem obniżenia nadmiernej stopy procentowej, omawiany memorjał uważa za niezbędne:

1) Przywrócenie normalnego kredytu długoterminowego, bez którego prawidłowy rozwój wytwórczości jest wogóle nie do pomyślenia;

2) Rozwinięcie obrotu bezgotówkowego, drogą najszerszego posługiwania się czekami, w czem rząd winien dać przykład;

3) Zorganizowanie drobnych oszczędności po wsiach i miastach.

Wszystkie te drogi prowadzą do odbudowy kapitału, a temsamem do obniżenia stopy

procentowej. Ponadto jednak w społeczeństwie wytworzyć się musi nastrój przyjazny dla zarobku i oszczędności.

Konkurs.

Instytut Bałtycki w Toruniu, chcąc podnieść zainteresowanie się kraju tak ważnym dla Polski problemem bałtyckim, ogłasza konkurs na napisanie pracy na jeden z tematów, poniżej wymienionych. Cztery najlepsze otrzymają nagrody, 400, 300, 200 i 100 zł., a nadto o ileby zostały ogłoszone drukiem honorarium autorskie. Ogłoszone drukiem mogą być prace nienagrodzone, stosownie do porozumienia z autorami.

Prace mają być objętości 2 do 4 arkuszy druku, pisane czytelnie lub na maszynie. Wymagana jest znajomość literatury danego przedmiotu i zastosowanie właściwych metod naukowych. Pewnych wskazówek w tym względzie udziela także instytut.

Biorący udział w konkursie winni swą pracę, nie podając nazwiska, zaopatrzyć godłem i włożyć je także w osobną, zamkniętą kopertę, kryjącą nazwisko i adres autora. Prace nadsyłać należy do końca września 1926 r. na ręce dyrektora instytutu bałtyckiego w Toruniu, Stanisława Srokowskiego, ul. Bydgoska Nr. 90.

Przyznane nagrody natychmiast po orzeczeniu sądu konkursowego, którego skład niebawem zostanie ogłoszony, wypłaci skarbnik instytutu, senator dr. Steiborn w Toruniu.

Tematy są następujące: 1) Wpływ ujemny lub dodatni eksportu drzewa przez Królewiec i Kłajpedę na rozwój przemysłu drzewnego w Polsce. 2) Sieć kolei żelaznych nad Bałtykiem ze stanowiska handlowego i wojskowego. 3) Polski handel na Bałtyku i jego drogi. 4) Udział międzynarodowego handlu na Bałtyku, z szczególniejszem uwzględnieniem Gdańska i Gdyni. 5) Jakiej potrzeba nam floty handlowej i jak do niej przyjść. 6) Skutki polityczne nieistnienia polskiej floty handlowej. 7) Rybołówstwo polskie na Bałtyku i jego rola w ogólnej gospodarce Polski. 8) Polski eksport zamorski w latach 1920 — 1926. 9) Dobałtyckie drogi rzeczne, charakterystyka ich i waga handlowa. 10) Handel polski na Bałtyku w razie wojny. 11) Związek duchowy Polski z Prusami Wschodnimi. 12) Nowsza publicystyka wchodnio-pruska o Polsce i jej sprawach. 13) Studenci Mazurzy na uniwersytecie Królewieckim niegdyś a dzisiaj. 14) Okresy rozwoju i zaniku zaludnienia polskiego na pobrzeżach basenu Bałtyku.

Sadownictwo Polskie w cyfrach.

Gromadzone stopniowo materiały statystyczne, ujmujące w cyfrach konkretnych stan naszego sadownictwa, pozwalają na pewien syntetyczny zarys tej gałęzi gospodarki rolnej. Z ogólnego obszaru 400.000 ha, zajętych pod

uprawę owoców i warzyw, na sadownictwo wyłącznie przypada 56 tych gruntów, tj. około 224.000 hektarów. Przeciętna ilość drzew owocowych, przypadających na 1 hektar — dla całej Polski — wynosi 155, co daje ogólną ilość ich dla całego Państwa, około 34.000.000, z czego: jabłoni 19.040 tys. szt., tj. 56 proc., grusz 4.760 tys. szt., tj. 14 proc., śliw 4.760 tys. szt., tj. 14 proc., wiśni 2.380 tys. sztuk, tj. 7 proc., czereśni 2.040 tys. sztuk, tj. 6 proc., innych rodzajów 3 procent.

Z powyższej ilości drzew rodzących przypada na jabłonie i grusze 65 proc., na inne rodzaje 80 proc. Normalny przeciętny zbiór z każdego drzewa owocowego wynosi: dla jabłoni 73 kg., dla grusz 80 kg., dla śliw 36 kg., dla wiśni 25 kg., dla czereśni 33 kg.

Ogólny zbiór owoców w całej Polsce w r. 1925 wynosił: jabłek 9.282.000 etn. (=100 kg.), gruszek 2.042.000 etn., śliwek 1.371.000 etn., wiśni 476.000 etn., czereśni 539.000 etn., ogółem ważniejszych owoców zebrano w r. 1925 około 13,7 milj. etn.

Umowa z Harrimanem.

Toczące się od kilku miesięcy pertraktacje z przedstawicielami firmy W. A. Harriman i s-ka w Nowym Yorku dobiegają końca. Jak wiadomo Harriman wykupuje z rąk niemieckich większość akcji znanej cynkowni Gieschego na Górnym Śląsku, znajdującej się obecnie w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej. Grupa Harrimana zamierza przeprowadzić w tamtejszych zakładach hutniczych olbrzymie inwestycje z zastosowaniem takich urządzeń technicznych, aby ich zdolność produkcyjna mogła być doprowadzona do 6000 ton metrycznych metalu miesięcznie. Tranzakcję tę Harriman przeprowadza razem z amerykańską firmą Anaconda, będącą największym producentem miedzi na świecie. Sfinansowanie tej operacji dokonane zostanie za pomocą wypuszczenia na rynku amerykańskim obligacji 7 proc. o kursie nie niższym niż 90 za 100. Ze swej strony rząd polski działając na mocy specjalnie w tym celu uchwalonej przez ciała ustawodawcze ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego, zwalnia spółkę akcyjną Giesche od niepobranej części podatku majątkowego. Rekompensatą za to będą ogromne wpływy z podatków obrotowego i dochodowego, które przy obecnym stanie przedsiębiorstwa są zupełnie nikłe.

Amerykańskie sfery finansowe z wielkim zainteresowaniem śledzą za rozwojem powyższych pertraktacji, gdyż zawarcie projektowanego układu z konsorcjum Harrimana umożliwi przeprowadzenie na rynku amerykańskim pierwszej większej pożyczki na cele przemysłu polskiego i niewątpliwie wpłynie na dalsze zainteresowanie kapitału amerykańskiego Polską.

Podobno grupa Harrimana nosi się już z zamiarem rozszerzenia swojej działalności w Polsce i opracowuje szereg nowych projektów inwestycyjnych.

Służba informacyjno-gospodarcza w Polsce.

W „Ekonomiście“ p. A. Siebeneichen informuje o projektowanym u nas Instytucie Eksportowym czy „Instytucie Handlu Zagranicznego“, który ma na celu zcentralizowanie służby informacyjno-gospodarczej w stosunkach z zagranicą prowadzenie propagandy naszego eksportu, a jednocześnie pełnienie funkcji doradczych przy rządzie w sprawach handlu zagranicznego. Obecnie dział tej pracy należy do kompetencji departamentu handlowego min. przem. i handlu, a także min. spraw zagranicznych.

Istnieje w Niemczech specjalny instytut „für Weltwirtschaft und Seeverkehr“, wydaje się kilka czasopism z tego zakresu, redagowanych według branż, uzupełnionych przez bogaty zbiór katalogów, które są do dyspozycji.

Służba informacyjno-gospodarcza używa nie tylko drogi pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, lecz i radiowej.

W Polsce projektuje się połączyć wysiłki rządu i społeczeństwa w instytucie eksportowym. Na czele ma stać dyrektor mianowany przez ministra przem. i handlu. Dalszą władzą miałyby być rada instytutu, składająca się z 42 członków, z których 20 mianowałaby zśród kupców, przemysłowców i rolników min. przem. i handlu, 30 zaś delegowałyby organizacje społeczno-gospodarcze. Co roku odnawiałaby się 1/3 rady, którą by minister przem. i handlu miał prawo rozwiązać w każdym czasie. Ustrój instytutu byłby zbliżony do ustroju Office National de Commerce Extérieur we Francji. Fundusze instytutu składałyby się z sum prelimitowanych w budżecie min. przem. i handlu, z dobrowolnych wpłat i innych wpływów za zgodą ministra przem. i handlu.

Kronika gospodarcza.

Krajowa.

Stan kur obecnie w Polsce obliczony jest na 30 milionów sztuk, co wynosi na 1.000 ha około 1.500 szt.; tymczasem w Danji przypada na 1.000 ha 5.650 szt. a w Anglii 4.555 sztuk. Przeciętna nosność kury w Polsce wynosi 80 szt. jaj rocznie, wobec czego roczna produkcja jej wyniesie 2.400.000.000 sztuk jaj, t. j. przeszło 15.000 wagonów (110 skrzyń po 1.440 sztuk). Dwie trzecie produkcji zużywa się na potrzeby wewnętrzne i na łęgi, pozostałość zaś mogłaby być przeznaczona na eksport. Obecnie około 70% produkcji jaj w Polsce dostaje się do handlu jajczarskiego, a w tej ilości 30%—40% przeznaczona jest na konsumpcję, reszta idzie na eksport. W stosunku do jakości produkowanych jaj pierwsze miejsce zajmuje Wielkopolska i Pomorze, drugie Małopolska Wschodnia, Lubelskie, Wołyń i Kaliskie. Około 95% zbiorów jaj znajduje się w rękach handlu pośredniczącego, a zaledwie 5% jest objęte zbiorówką organizacji producentów. Ruch spółdzielczy w jajczarstwie rozwija się w Polsce szybko, zwłaszcza w ostatnich latach. Spółdzielnie jajczarskie obejmują dotychczas nieznaczny procent ogólnego handlu jajami w Polsce; wszelkie są jednak dane po temu, że w niedalekiej przyszłości odegrają one wybitną rolę zarówno w zaopatrywaniu w jaja rynku wewnętrznego jak i w wywozie tego artykułu zagranicę. W polskim bilansie handlowym jaja stanowią wybitną pozycję czynną. Główne rynki zbytu jaj z Polski stanowią: Anglja, Niemcy, Austria, Francja, Szwajcaria. Pod względem ilości produkowanych jaj w światowej produkcji Polska zajmuje 6 miejsce. Eksport jaj w r. 1925 wynosił 27.071 ton wartości 227.000.000 zł.

Dalszy wzrost eksportu węgla z Polski. W skutek rozciągnięcia taryfy ulgowej na linje

kolejowe, prowadzące do stacji granicznej Drawski Młyn, ilość węgla polskiego, eksportowanego przez kopalnie Górnośląskie tą drogą do portu Szczecińskiego, w ciągu paru dni wzrosła tak dalece, że na stacji tej utworzył się zator. Zatarasowanie stacji tłómaczy się głównie stratą czasu, spowodowaną przystosowywaniem tej małej stacji do szybkiego dokonywania formalności granicznych. Dla uregulowania powstałych stąd trudności i celem usunięcia zatoru Ministerstwo Skarbu zarządziło zwiększenie personelu celnego na st. Drawski Młyn, a Ministerstwo kolei wstrzymało chwilowo dalszą wysyłkę węgla w tym kierunku.

Stacja Drawski Młyn może przepuszczać dziennie 18 pociągów z węglem, czyli około 70 wagonów.

Dzięki ostatnim zarządzeniom ministerstwa kolei ilość węgla polskiego, eksportowanego zagranicę przez Gdańsk, Gdynię i Szczecin, doprowadzona została obecnie do maksimum.

Przemysł włókienniczy. Na łódzkim rynku ruch mały — kupcy wstrzymują się w przewidywaniu zniżki dolara od zakupów, zwłaszcza, że fabrykanci żądają większej części należności w gotówce. Na trykotaże brak odpowiednich odbiorców, kupcy bowiem posiadają na składzie jeszcze zeszłoroczny towar. Na rynku przędzy wełnianej i bawełnianej obroty małe ze względu na to, że fabrykanci przędzy żądają przeważnie pokrycia w gotówce, prócz tego obecny zastój w branży bawełnianej nie zachęca przemysłowców fabrykujących materiały bawełniane do zakupu przędzy, ponieważ nie widzą, jak się unormuje ruch handlowy. Na rynku bielskim popyt jedynie na lepsze gatunki materiałów damskich. W dziale materiałów męskich, zwłaszcza gorszej jakości zupełny zastój. Chwilowa zwyżka dolara na rynku prywatnym wy-

wołała w sferach przemysłowych i handlowych Łodzi i Bielska zaniepokojenie, nie odbiła się natomiast zupełnie na obrotach towarowych. Stopa dyskontowa w Łodzi w ostatnich dniach nieco się obniżyła. Za dyskonto dobrego materiału wekslowego żądają do 4^o/_o miesięcznie.

Produkcja przemysłu gorzelniczego w Polsce. Według informacyj zacierpniętych z Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, przemysł gorzelniczy w Polsce, który przed wojną był niezwykle rozwinięty, przechodzi w ostatnich latach poważny kryzys, spowodowany odeściem od dawnych rynków zbytu.

Z liczby istniejących przed wojną 2.466 gorzelni o produkcji 2.566.000 hl. spirytusu 100^o/_o czynnych było: w kampanji 1922/23 — 1.202 gorzelnie z produkcją 879.820 hl., w kampanji 1923/24 — 1.256 gorzelni z produkcją 825.350 hl., w kampanji 1924/25 — 1.282 gorzelnie z prod. — 720.980 hl., w kampanji 1925/26 r. czynnych jest około 1.350 gorzelni, których produkcja nie jest jeszcze ustalona.

Zapotrzebowanie na spirytus w kraju wynosi około 600.000 hl. 100^o/_o rocznie, czyli o połowę mniej, niż zdolność produkcyjna czynnych obecnie gorzelni. Ponieważ widoki eksportowe są nieznaczne, gorzelnictwo polskie skazane jest niemal wyłącznie na zaspakajanie potrzeb rynku wewnętrznego.

Odciążenie portu w Gdańsku i Gdyni.

Z powodu nadmiernego przeładowania transportami węglowymi portu Gdańska i Gdyni ministerstwo kolei rozciągnęło taryfę ulgową na węgiel dowożony kolejami do portów wiślanych w Toruniu, Teczewie, Soleu Kujawskim i Kapuściskach Małych. W wymienionych portach węgiel przeładowywany będzie na barki, które będą spławiane po rzece i dalej holowane do portów bałtyckich.

Pozatem taryfa ulgowa rozciągnięta została na transporty węglowe, kierowane przez stację graniczną Drawski Młyn do Szczecina.

Eksport towarów włókienniczych.

Wielki przemysł łódzki stara się pomimo ogólnego zastoju i zjadających go drogie kredytów pracować normalnie, gdyż liczy głównie na eksport zagraniczny. W ostatnich dniach odeszły wielkie partje towarów firmy I. K. Poznański do Rosji Sowieckiej. Prawie cała należność pokryta była weksłami Wniesztorgu, które jednak firma I. K. Poznański zdyskontowała łatwo na niski (jak na nasze stosunki) procent w Anglii i Berlinie. Firmy Geyer, Eisert i La Czenstochovienne wywoziły nieco materiałów na Litwę. Kilku przemysłowców i hurtowników łódzkich podjęło próbę eksportu do Persji, która nader szczęśliwie się udała. W związku z tem spodziewane jest nawiązanie ściślejszego kontaktu ze wspomnianym krajem — który może stać się z czasem poważnym rynkiem zbytu dla przemysłu łódzkiego. W dniach najbliższych mają odejść również dość znaczne partje towaru do Rumunii. Fabryki łódzkie posiadają prócz niewielkich kredytów krajowych — głównie kredyty zagraniczne, za które płać od 15 do 18 proc. w stosunku rocznym; tylko jedna firma łódzka posiada kredyt zagraniczny na 3 proc. rocznie.

Kapitały zaangażowane lub gwarantowane na budowę nowych kolei. Ministerstwo kolei udzieliło nam w tej sprawie następujących wyjaśnień:

Z linii prywatnych, znajdujących się w budowie, finansowane są: 1) Budowa linii z Hajduszek do Cudzynowic i z Kazimierzy Wielkiej do Posądy przez powiatowy związek komunalny przy pomocy rządu oraz pożyczce obligacyjnej Banku Gosp. Kraj.; 2) Budowa kolei elektrycznej Warszawa — Żyrardów przez kapitał angielski firmy „The Power and Traktion Finance Company Ltd“. Ta sama firma finansować ma również budowę kolei elektrycznej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

O sfinansowanie normalnotorowych kolei prywatnych, na które ministerstwo kolei wydało koncesje, zabiegają kapitały zagraniczne, mianowicie: sfinansowanie budowy 5 linii: 1) Wieruś — Opatówek, 2) Chorzów — Łask, 3) Ciechomice — Brodnica, 4) Wojkowice — Warszawa i 5) połudn. linja węzła warszaw. na które koncesje otrzymało Tow. „Tri“ i firmy francuskie, zagwarantowane jest kapitałem amerykańskim. Odnośnie pertraktacje są w toku.

O sfinansowanie budowy linii Zagłębie — Kiwerce zabiega znana firma angielska Armstrong Whitworth et C-ie. Budowa kolei wąskotorowej Łódź — Tomaszów będzie sfinansowana przez Spółkę Akcyjną, tworzoną ad hoc przez gminę miasta Łodzi z udziałem wielkiego przemysłu.

Monety złote. Nasza mennica państwowa wybiła dotychczas 8.500 sztuk monet srebrnych 5-złotowych z kruszczu 900-stopniowego, podczas gdy monety jedno- i dwuzłotowe, znajdujące się w obiegu, wybite są ze srebra 750-stopniowego. Nadto ze złota skarbu państwa wybito pewną ilość monet 5-, 10-, i 20-złotowych. Te pełnowartościowe monety nie będą na razie puszczane w obieg, lecz znajdują się w przechowaniu w specjalnym skarbcu Banku Polskiego, w opancerzonych podziemiach gmachu bankowego przy ul. Bielańskiej w Warszawie.

Monopol spirytusowy. W miesiącu maju r. b. państwowy monopol spirytusowy sprzedał ogółem 38.1 tysięcy hektolitrów 100 st. spirytusu, w tem na wyrób trunków 28.7 tys. hl., na cele przemysłowe i lecznicze 2,2 tys. hl., i spirytus skażony (denaturowany) 7.3 tys. hl. Ogółem sprzedano w maju o 0,6 tys. hl. spirytusu mniej niż w kwietniu r. b. Jednak w okresie styczeń—maj r. b. monopol zwiększył zbyty spirytusu, w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 30.3 tys. hl.

Sprzedaż spirytusu na wyrób trunków powiększyła się znacznie na terenach, objętych pełnym monopolem spirytusowym, a mianowicie w okręgu izby skarbowej w Wilnie o 43 proc., w Brześciu n/B. o 13.8 proc., w Łucku o 2.4 proc., we Lwowie o 2.4 proc. Równocześnie okręgi pozostałych izb skarbowych wykazują łącznie wzrost o 1.7 proc.

Wzrost eksportu węgla. Z Katowic donoszą: Eksport węgla wzrasta w dalszym ciągu, a z dotychczasowych wyników można przypuszczać, że w miesiącu czerweu osiągnie on rekordową cyfrę: 700.000 ton. Podkreślić należy,

że w miesiącu maju przemysł węglowy górnośląski przekroczył kontyngent na Gdańsk i Gdynię, gdyż zamiast przewidzianych 300.000 ton węgla, wyeksportował tą drogą 334.000 ton. Natomiast Zagłębie Dąbrowskie wykorzystało swój kontyngent tylko w 70 procent, a więc zamiast 50.000 ton, wyeksportowało tylko 35.000 ton węgla.

O większy wywóz bydła do Austrii.

Polska jako eksporter trzody chlewnej do Austrii stoi bezwzględnie na pierwszym miejscu, dostarczając 75 proc. całego importu w tej dziedzinie obecnej Austrii. Ceny polskiej trzody chlewnej są tańsze od cen trzody państw sąsiednich i o ile nie nastąpią trudności weterynaryjno-polityczne, pewne jest, że ten dział wymiany towarowej rozwinię się jeszcze poważniej.

Następujące cyfry statystyczne uwytklają poglądowo wielkie znaczenie tego eksportu: w roku 1925 sprowadziła Austrija z zagranicy 806.274 świń z tego przypada na

Polskę	558.656 sztuk
Rumunję	116.512 „
Węgry	80.688 „
Jugosławję	44.555 „
Sowiety	1.894 „
Czechy	1.586 „

Jak mizernie przedstawia się wobec tego eksport bydła polskiego do Austrii! Na tem polu mamy jeszcze dużo do odrobienia i dogonienia.

Prace przygotowawcze przed przyjazdem prof. Kemmerera. Zapowiedziany przyjazd do Warszawy prof. Kemmerera wraz ze sztabem urzędników fachowych, spowodował w Ministerstwie Skarbu intensywne prace przygotowawcze departamentów fachowych w celu przygotowania materiałów, na podstawie których prof. Kemmerer miałby możliwość w możliwie najkrótszym czasie przedłożyć rządowi odpowiednie wnioski o naprawie skarbu. Wymienione prace przygotowawcze dotyczą systemu skarbowego w Polsce, przyczem mają być ujęte krytycznie zarówno źródła dochodów skarbowych, jak i system budżetowania i rachunkowości. Prace powyższe mają być ukończone jeszcze w miesiącu bieżącym, poczem zostaną przełożone na język angielski i oddane do dyspozycji prof. Kemmerera.

Wydobycie ropy naftowej w Polsce.

Wydobycie ropy naftowej w Państwie Polskiem w pierwszym kwartale b. r. wyniosło 200.441 ton, wobec 199.395 w 1925 r. 189.467 ton w 1924 r. 174.303 w 1923 r. W tym samym czasie wydobyto gazu ziemnego 126.929 mtr. sześć. podczas gdy w roku 1925 142.169; w r. 1924—96.601, 1923 r. — 98.391 tys. mtr. sześć. Wosku ziemnego od I. I. do 31. III. b. r. wydobyto 164.246 klg. w 1925 — 210.785 klg. w 1924 r. 211.660 a w 1923 153.660 klg. Wywóz wosku za granicę z zapasów i produkcji wynosił w pierwszym kwartale b. r. 94.970 klg. w tym samym czasie 1925 — 110.200. W pierwszym kwartale r. b. przerobiono ropy naftowej 189.724 tony, wyrobiono produktów naftowych 172.496 z tej ilości przypada na naftę—57.755, benzynę 22.705 olej gazowy — 31.080, parafinę 9.682, oleje smarowe — 27.728, wazelinę 59,

asfalt, koks — 6.012, świece — 210, smary stałe 527, półprodukty 16.738. Z tego wywieziono zagranicę 91.176 ton. Z wywiezionych zagranicę produktów naftowych przypada na Austrię niemiecką 11.502. Czechosłowację — 22.874. Gdańsk — 32.256, Francję — 4.371, Niemcy — 2.192, Szwajcarię — 8.902, Węgry — 1.552, inne kraje 7.427.

Kurs przetworów owocowych. Pragnąc wzbudzić zainteresowanie szerszych warstw społeczeństwa sprawą przetwórstwa owocowego i warzywnego, Koło miłośników ogrodnictwa organizuje specjalny kurs wykładów, połączonych z ćwiczeniami praktycznymi.

Kurs trwać będzie od 1 do 9 lipca r. b. i obliczony jest na 9 dni wykładowych po 4—7 godzin dziennie, łącznie z ćwiczeniami praktycznymi.

Zapisy przyjmują i informacje udzielają: St. Wysocka od godz. 11 do 1 w mieszkaniu p. Zielińskiej Al. Jerolimskie nr. 45, telefon 32—35, skład nasion B-ci Chomicz, Zgoda 8, oraz Stow. zjednoczonych ziemianek — Marszałkowska 149. Liczba słuchaczy ograniczona.

Ile uzyskano ze sprzedaży 5-cio procentowej pożyczki dolarowej. Ze źródła urzędowego dowiadujemy się, że do dnia 10-go czerwea b. r. sprzedano 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej za ogólną sumę 3.084.680 dolarów amerykańskich. Jak wiadomo suma pożyczki tej wynosi 5 milj. dolarów. Sprzedaż wymienionych premjówek odbywałaby się znacznie intensywniej, gdyż zasadniczo pożyczka ta znalazła zaufanie w szerokich sferach społeczeństwa, jednak powolniejsza, niż się tego spodziewano, sprzedaż tłumaczy się wypadkami politycznymi i sytuacją gospodarczą, która odstrasza ogół obywateli od lokowania oszczędności swoich w jakichkolwiek choćby najlepszej wartości papierach państwowych.

Nadużycia celine. Od dłuższego czasu zwracał uwagę nadmierny przywóz perfum zagranicznych do Polski. Jak zwykle w takich wypadkach, władze zainteresowały się tą sprawą na podstawie danych, dostarczonych przez firmy krajowe, które były krzywdzone niewłaściwą polityką Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu. Będąc w posiadaniu cyfrowych już danych Ministerstwo Przemysłu i Handlu zainteresowało się tą sprawą i w drodze poufnej przeprowadziło przedwstępne dochodzenie. Już pierwsze kroki urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu wykazały, że bardzo znaczna ilość perfum dostaje się do kraju bez cła nie bez winy urzędników właściwego resortu. Jak się dowiadujemy skarb państwa—według ogólnikowych obliczeń poniósł dotąd straty wynoszące 12,5 milj. złotych. Suma odnosi się tylko do tej ilości perfum przywiezionych bez cła, którą udało się skonstatować na podstawie do-raznie przeglądanych dokumentów.

Zjazd fabrykantów przetworów owocowych. W dniu 20 b. m. odbył się zjazd fabrykantów konserw i przetworów owocowych. Obecnie skonstatowali, że ostatni rok kampanji owocowej był katastrofalny dla tego przemysłu. Fabryki konserw zaopatrują się raz na rok w ciągu kampanji w surowce, które następnie

sprzedawane są w postaci przerobów stopniowo w ciągu całego roku, przyczem zakup odbywa się przeważnie za gotówkę, sprzedaż zaś na długoterminowy kredyt. Dewaluacja własnego kapitału, wysokie oprocentowanie obcego kapitału zmusiły fabryki do szukania pomocy we wspólnej akcji. Na zjeździe uchwalono więc stworzenie organizacji handlowej, mającej na celu wspólne zakupy surowców, cukru i wspólne kredytowanie się w instytucjach finansowych polskich i zagranicznych.

Zagraniczna.

Splata długów wojennych Stanom Zjednoczonym. W terminie 15 czerwca wpłacone zostały do kas skarbowych amerykańskich następujące sumy: 65 milionów dolarów przez Anglię, 5 milj. dolarów przez Włochy; pozostali dłużnicy — Belgja, Węgry, Czechy, Finlandja, Polska etc. — ogółem 5 milionów dolarów. Ponieważ, jednocześnie daje się zauważyć znaczny wzrost wewnętrznych dochodów skarbowych, przeto minister Mellon postanowił wycofać z obiegu banknoty na ogólną sumę 333 milj. dolarów.

Zamówienia Rosji w Niemczech cofnięte. „Ekonomiceskaja Żizn“ organ Komisariatu handlu zamieszcza oficjalne rozporządzenie Sownarchoza o przekazaniu przyobiecanych Niemcom zamówień innym krajom. Rozkaz ten wywołany został odmową niemieckich bankierów i przemysłowców udzielenia Sowietom kredytów towarowych w rozmiarze 300 milionów marek. „Ekonomiceskaja Żizn“ przypisuje ten „szantaż niemiecki“ wpływom antibolszewickiej polityki angielskiej.

Niemcy wyzyskują pożyczki zagraniczne. W Niemczech obecnie obserwuje się dziwne zjawisko: przy bardzo ujemnym stanie gospodarki, rynek wewnętrzny jest przesycony kapitałami zagranicznymi. Niemieckie sfery gospodarcze w porozumieniu z rządem postanowiły wyzyskać kapitały, pochodzące z pożyczek zagranicznych w drodze udzielenia pożyczek wewnątrznych przedsiębiorstwom prywatnym. Projekt ten powstał wobec braku zastosowania dla kapitałów zagranicznych, które były gorąco zaciągane, a grożą tym koncernom, które je uzyskały ogromnymi stratami z tytułu konieczności płacenia procentu z niezastosowanych praktycznie kapitałów. Utworzone zostały specjalne towarzystwa, które upoważnione są do pośredniczenia w udzielaniu pożyczek prywatnych z kapitałów zagranicznych.

O stabilizację walut. „Danziger Neueste Nachrichten“ zamieszcza w związku z sanacją waluty polskiej artykuł pod tytułem: „Rywalizacja Anglii i Ameryki“. Autor artykułu dowiaduje się z kół londyńskiej City, że przedstawiciel nowojorskiego domu bankowego Dillon Read et Cie prowadził w Londynie rokowania w sprawie stabilizacji walut, a w szczególności w sprawie stabilizacji waluty polskiej. Rokowania te dotychczas nie doprowadziły do ostatecznego wyniku. Przedstawiciel nowojorskiego Domu Bankowego odjechał następnie w towa-

rzystwie kilku innych finansistów amerykańskich do Warszawy w celu przeprowadzenia z tamtejszemi miarodajnymi kołami dalszych rokowań. W kołach londyńskiej City oświadczają, że na zajęcie się sprawą waluty polskiej jest jeszcze za wcześnie. Jakkolwiek bowiem koła te uważają, że stabilizacja waluty polskiej jest konieczna oraz że stabilizacja ta leży w interesie handlu angielskiego i gospodarki europejskiej, to jednak liczą się z wielkimi trudnościami, z którymi Polska walczy obecnie. Wobec tego londyńska City zajmuje w tej sprawie narazie stanowisko wyczekujące i ogranicza się do pilnej obserwacji rozwoju gospodarczych stosunków w Polsce, zanim zaangażuje się w tym kierunku. W związku z tem ruchliwość finansistów amerykańskich wywołuje w londyńskiej City pewne niezadowolenie. Londyńskie koła finansowe obawiają się, że inwestycja kapitałów amerykańskich w Polsce pociągnie za sobą z konieczności i kapitały angielskie, podczas gdy finansisci angielscy pragnęliby narazie wstrzymać się jeszcze z wszelkimi inwestycjami w Polsce.

Elektryfikacja Rosji a kapitały amerykańskie. Donoszą z Nowego Jorku: przedstawiciele rządu Sowietów podpisali umowę z firmą nowojorską Hugh L. Cooper et Co. na budowę wielkiej elektrowni okręgowej nad Dnieprem w pobliżu Jekaterynosławia. Elektrownia poruszana siłą wodną, ma wytwarzać 600.000 K. M. W tym celu ma być wybudowany kanał i szluz pod Jekaterynosławiem. Elektrownia ma obsługiwać i zaopatrywać w prąd i światło okręgi fabryczne.

Umowa przewiduje pozatem budowę zakładów metalurgicznych, hut, fabryki aluminium oraz linii kolejowej, łączącej Nikopol (ruda manganowa) z Zagłębiem Donieckim. Kapitał niezbędny dla wykonania wszystkich robót będzie sięgał sumy 50 milionów dolarów.

Polscy robotnicy w niemieckim rolnictwie. „Deutsche Tageszeitung“ w artykule zatytułowanym „Polscy robotnicy w niemieckim rolnictwie“ polemizuje z postem do parlamentu Lemmorem, który twierdził, że ilość robotników Polaków, zatrudnionych w przemyśle niemieckim jest obecnie nieznaczną w porównaniu z ilością zatrudnionych na roli. Ilość robotników obco krajowców w rolnictwie gazeta oblicza na 143 tysiące wobec 121.000 zatrudnionych w przemyśle, biorąc jednak pod uwagę, że w Saksonji niema przymusu legitymującego robotników, „Deutsche Tageszeitung“ twierdzi, iż w przemyśle pracuje conajmniej tyluż Polaków, co i w rolnictwie. Wobec bezrobocia gazeta uważa za anomalje pracę cudzoziemców w miastach. Rolnictwo też powinno dążyć i dąży do zastąpienia cudzoziemców przez krajowców, ale na tem polu napotyka na wielką niechęć bezrobotnych do angażowania się, jako robotnicy wiejscy. Oprócz tego nie można znaleźć chętnych do pracy przy okopowych, tak że w niemieckiej części Pomorza w plantacjach buraków pracują przeważnie tylko Polacy.